

Bytom-Rozbark

Wychodzi  
we Wtorek i Piątek.  
Cena kwart. 1 Mk. (70 cent.)

Nr. 101.

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE. TO NASZE HASŁO

# KATOLIK

PISMO POSWIECONE LUDOWI KU CNOCIE, NAUCE, ZBOGACENIU.

21. Grudnia 1888.

Za ogłoszenia  
płaci się od miejsca wiersza  
(rządka) drobnego 20 fen.

Rok XXI.



## Zaproszenie do przedpłaty!

Przypominamy, że

**KATOLIK**

kosztuje na kwartał wraz z dodatkiem „RODZINA”

tylko jedną markę,

a wychodzi w wielkim arkuszu dwa razy tygodniowo i podaje wszystkie wiadomości ludowi potrzebne, daje mu we wszystkim wskazówki postępowania odpowiedniego, poucza jak brać się we wszystkich potrzebach.

**RODZINA**

dodatek miesięczny każdego 15-go dnia w miesiącu wychodzący bezpłatnie, poświęcony jest nauce i zabawie w rodzinach chrześcijańskich. Rodzice mają się uczyć, jak wychowywać dzieci, dzieci zaś mają się uczyć czytać, oraz z przykładów pięknych, cnót chrześcijańskich i pożytecznych rzeczy.

Przypominamy także czasopismo miesięczne

**ŚWIATŁO**

nie ustępujące co do taniości żadnemu czasopismu obcemu, a podające w zeszytach miesięcznych artykuły treści wyborowej, czy to ku ucziwej zabawie, czyli też ku nauce służące. Obrazki w każdym zeszycie bardzo piękne. Starzy i młodzież mogą się z niego nauczyć wiele, a szczególnie tego, czego szkoła powinna ich była nauczyć. Zastępuje więc „ŚWIATŁO” poniekąd szkołę. Kosztuje zaś trzy zeszyty na kwartał czyli 12 arkuszy tylko 1,05 msk.

## BLANKA.

17)

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili rzucił się Albino do nóg surowych służalców. Tego bolesnego widoku obawiała się niezawodnie Blanka, i chętnie byłaby jak najspieszniej swoich oprawców w drodze do Paramaribo wyprzedziła. Rozłączenie się z kochanym dzieckiem, myśl, że ostatni raz w tym świecie je widzi, obawa, co się z nim stanie, wzruszyły Blankę do żywego. Kurczowe drgania twarzy zdradzały wewnętrzne cierpienia murzynki. Czarni niewolnicy z żalem załamywali ręce. Nawet słudzy sądowi spokojnem zachowaniem dawali dowód, że w głębi ich zatwardziałego serca jeszcze isierka współczucia tłała. Misyonarz spojrział w niebo. Blanka drżała.

Albino na klęczkach, ze łzami w oczach, z rękoma złożonemi na piersiach, twarzą wyrażającą niewymowny ból, Albino, tak silny dawniej chłopak, dzisiaj pogiębiony świadomością przemoc surowych służalców, głębokim smutkiem przejęty, stał się niby dzieckiem, i wołał:

— Co wam uczyniła moja matka? Co was mogło do gniewu przeciwko niej pobudzić? Czy jesteście jej nieprzyjaciółmi? Moja matka modli się co rano i co wieczór za swych nieprzyjaciół. Albo czy sądzicie, że pudełko, któreście znaleźli pod jej pościelą, skradła w domu pana tej osady? Gdyn pierwsze jej słowa zdolały pojąć, i gdy pierwsze słowa moje zrozumiała, uczuła mnie: „Nie ruszaj rzeczy, które do ciebie nie należą, mój synaczku.” — Ta, która mię tak uczyła, sama tak postępowała. Biedna wdowa jest czystą jak słońce. Dla tego miejcie litość, kochani me-

zowie! Nie rozłączajcie matki z biednym chłopcem! Może który pomiędzy wami posiada wierną żonę, zdrowego syna, niech sobie wyobrazi boleść: matka rozłączona ze synem, niewiasta wtrącona do więzienia z powodu nieuzasadnionego podejrzenia, a chłopiec pozostawiony sam sobie w niewymownym bólu, pozbawiony pociechy i nadziei że zakosztuje jeszcze kiedys słodczy szczęścia domowego. Miejcie litość, uwolnijcie moją matkę. Powiedzcie gubernatorowi, że przed sądem jego nie uciekniemy, że się nie obawiamy surowości prawa. Jeżeli biedna wdowa okaże się winną, niechaj umrze razem z swoim synem. Ponieważ jednak jest niewinną, ze spokojem będziemy oczekiwali wyroku sądowego. — Co? — Tak ponuro spoglądacie na ofiarę podłego podejrzenia. Czy się ani isierka współczucia nie poruszy w waszych zakamieniałych sercach? A ja? Cóż mogę uczynić? Nie jestem zdolny ratować mej matki. — Jeden tylko jest środek — kłamstwo. — Gdy powiem, że ja skradłem te klejnoty i ukryłem pod pościelą murzynki, matka będzie wolną, a mnie związanego poprowadzą do Paramaribo. Lecz kłamstwo jest grzechem wielkim, Ojciec Anzelm tak mówi, a Ojciec nie kłamie. Błaganie moje są więc daremne. Boleść biednego dziecka murzyńskiego nie wzruszy serca białych mężów. W tej chwili stałem się najnędzniejszym dzieckiem, jakie na świecie żyje!

Tak narzekał chłopak, a cichy płacz jego zamienił się w głośnie łkanie.

Blanka objawszy go, błogosławiła, mówiąc:

— Biedne dziecko, może się teraz ostatni raz widzimy na ziemi. Nie mogę nic więcej dla ciebie uczynić. Czcigodny Ojciec Anzelm będzie się o ciebie troszczył, Ojciec będzie zasiliał cię chlebem, Ojciec poda ci chleb dla duszy. Ojciec cię prowadził do kochanego Zbawiciela naszego, Ojciec nie dopuści, abyś się zbłąkał z drogi prowadzącej do Boskiego Zbawiciela, a na tem dosyć. Blanka pójdzie ze słodką pociechą w swą niedolę, a z uśmiechem wspomni na Albina w ostatniej chwili życia. Teraz zaś przyjmij ostatni pocałunek, kochane dziecko, po raz ostatni kładę rękę moją na czoło twojem. Polecam się łasce litościwego Zbawiciela. Jeżeli mi łaski udzielił, że z ufnością zegnaliśmy się z tobą, jedyną rozkoszą życia mego; jeżeli mi łaski udzielił, że mogła szczerze pomodlić się za ciebie, to udzieli ci także łaski, abyś chodził drogami jego, abyś wyrósł na jego chwałę, abyś żył na zbawienie twej duszy. Wtedy zobaczymy się znów w krainie, którą nam Ojciec Anzelm tak cudnie opisał. Ojciec Anzelm tak powiedział, Ojciec nie kłamie. Amen.

Tymczasem słudzy sądowi przygotowali się do pochodu. Ledwo pozwolili, aby Blanka zanoszącego się od płaczu chłopca ostatni raz uściskała, aby go z rzewnym wyrazem oczu w ręce rozczulonego Ojca Anzelma oddała — poczem ją otoczywszy poprowadzili.

Teraz rozległ się płacz i narzekanie niewolników przejętych głębokim żalem, a chociaż już Blanka wśród krzewów i drzew dawno znikła, jeszcze stał i spoglądający za nią.

Ojciec Anzelm pozwolił murzynom żal swój w płaczu ukoić; nareszcie, gdy mogli już do nich przemówić, zaprowadził ich do przybytku modlitwy, aby przed obrazem ukrzyżowanego Zbawiciela za nieszczęśliwą swoją siostrę się modlili. Skończywszy zaś modlitwę, zawołał głośnie:

— Łaskawy Zbawiciel nas wysłucha! Amen.

XIV.

Przesłuchy.

W Paramaribo rozeszła się niebawem wiadomość o zajściu w domu bogatego osadnika; tak samo opowiadano sobie po ulicach, że niewolnicę, która się kradzieży dopuściła, wysłędzono i pojmano, a za parę godzin przyprowadzą ją do miasta, aby ją stawić przed gubernatora i wymierzyć jej sprawiedliwą karę za hańbny czyn.

Niezliczone tłumy ludu postępowały ku bramie, którą niewolnica otoczona sługami sądowymi miała nadejść.

Tłok, wrzawa i zbiegowisko ciekawych, tak wysokich jak niskich, panowało tak długo, aż wystany sługa sądowy nadejście pojmanej niewolnicy zwiastował.

Teraz dopiero powstał hałas i zgiew, że nikt własnego słowa nie rozumiał.

Wyuzdana horda uliczna, ludzie bez wszelkiego uczucia litości, krzyczała na całe gardło, miotając najszkaradniejsze wyrazy:

— Precz z świętoszkami, na rusztowanie z obłudnikami, zabić te czarne psy; te próżniaki tylko żrą chleb pana swego, leżą twarzą ku ziemi w modlitwie, a okradają żony białych panów. Grzechem jest choćby chwilę życia darować tym podłym stworzeniom. Jeżeli zaś gubernator ma jeszcze tyle niewczesnej litości, że nie da całej tej czarnej zgraji podusić, niech przynajmniej pozwoli, żeby batóg i kij był codziennym chlebem tych niegodziwców. Patrzcie, patrzcie, tam idzie ta nędzna grzesznica; przeklęta bądź, czarna kobieto z czarną duszą!

Tak zdziczałe jest serce, jeżeli je opanuje wyuzdana namiętność. Główną winą osadników europejskich było, że czarnych niewolników, te biedne ofiary swej nienasyconej chciwości, z największą pogardą traktowali i ledwo ich za ludzi uważali. Mało było wśród ciekawej zgraji takich, którzyby litość dla biednej blanki uczuli. Nieszczęśliwa wdowa spojrzała od czasu do czasu na pospólstwo, dziękując czułym wzrokiem za łyżę współczucia, które tu i owdzie rosiły lica niewiast.

Gdy znów podniosła wzrok, oko jej padło na znane rysy twarzy Indianina. Huarakrios wniósł się w tłum ciekawych widzów. Powodowany żądzą zemsty, która w odwiecznych lasach nad Orinoko za największą łaskę uchodzi, a zabezpieczony fajką pokoju, którą niedawno od gubernatora Surinamu otrzymał, chciał się nasycić widokiem wykonanego wyroku śmierci, który wskutek jego niegodziwych przebiegów musiał zapaść na biedną murzynkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości z całego świata.

**Parlament.** Posłowie już po piąty raz proszą rząd, aby przystał na prawo, iżby nie było kto był rzemieślnikiem, lecz tylko ten, kto złoży egzamin. Rządy nie chcą przystać na to. Posłowie jednak nie przestają wołać. Najwięcej za tem są posłowie z centrum i konserwatywni. Postępowcy są przeciwni, ponieważ więcej trzymają z fabrykantami; socjaliści też są przeciwni, ponieważ powiadają, że nie powinno być majstrów ani czeladników, lecz tylko robotnicy, i każdy powinien pracować do spółki.

Tym razem tak mówiono:



**Metzner** (centrum): Poczciwy rzemieślnik nie może się obstać przed bogatym fabrykantem. Mocniejszy wyzyskuje słabszego, fabryka zabija warsztat. Dobry majster ma też przeciw sobie fuszera, który za byle co sprzedaje zły towar. Naokoło kilku bogatych fabrykantów jest wiele set tysięcy ubogich. Ojcowie nie wiedzą, czym mają być ich synowie. Niezadługo połowa ludzi nie będzie miała ani roboty, ani chleba. Przyczyną tego fałszywe prawa, wolność bez granic w rzemiosłach. Prawo nie może wszystkiego zrobić, lecz gdzie potrzeba, powinno stanąć i porządkować. Żądamy egzaminu majstrów. To samo nie uratuje rzemiosła przed pieniężnymi fabrykantami, lecz dobrym początkiem będzie i to. Cemu rząd rząda egzaminu dla urzędników, nauczycieli, lekarzy, sędziów? Kto ma pieniądze, zakłada fabrykę, choć nie umie rozróżnić skóry jałowiczej od cielęcej. Cemu żądają egzaminu od urzędników pocztowych, którzy są tylko spedytorami? Aby wykluczyć niezdatnych. Tego chcą i rzemieślnicy. Rzemiosło należy się rzemieślnikom, a nie spekulantom nieuczonym. Lud kupujący będzie miał lepszy towar, skoro będą lepsi rzemieślnicy. Bez egzaminu nie może być dobrych uczniów i czeladników. Honor wymaga, aby rzemieślnik był egzaminowanym majstrem. W Austrii tylko egzaminowany rzemieślnik może być majstrem, i wszyscy są kontenci. Postępowcy są przeciwni rzemieślnikom, dla tego coraz mniej mają posłów, lud coraz więcej idzie ku socyalistom. Bismark już roku 1849 gadał przeciw wolności rzemiosła, i przeciw bogatym spekulantom. Dziś chwali Bismarka w sprawach zewnętrznych, lecz ganią w wewnętrznych. Rząd nie powinien pozwolić, aby stan średni, rzemieślniczy zmarniał.

**Ackermann** (konserwatysta). Już dosyć tyle razy mówiliśmy, jak potrzebny egzamin dla rzemiosła. Kto się nie chce dać przekonać, tego się nie przekona. Chcemy, aby rzemiosła stanęły w porządku, mocno, obwarowane. Cechy nie zlego ani haniebnego. Oprócz centrum mało kto chce pomóc, ani rząd nie. Rzemieślnicy chcą ogólnego urzędu cechowego na całe cesarstwo, ku obronie swych interesów. Nie prawda, aby rzemieślnicy byli przeciwni egzaminom, nie prawda, aby w Austrii egzamin rzemieślniczy nie okazał się praktycznym. Egzamin taki pomoże bronić się rzemieślnikom przeciw bogatym spekulantom.

**Duvigneau** (liberalista). Kto jest przeciw egzaminowi, nie jest jeszcze nieprzyjacielem rzemieślników. Egzaminu takiego nie można przeprowadzić, ani rzemieślników nim zbawić. Przy niektórych niezbędnych rzemiosłach n. p. budowlanych, można żądać egzaminu. Przeciw fabrykantom też egzamin rzemieślników nie obroni.

**Frohme** (socyalista). Rzemiosła upadają nie skutkiem wolności rzemieślniczej, lecz dla tego, bo tak się sprawa rozwija, fabryka musi zastąpić warsztat. Podstawą rzemiosła nie są majstrowie, lecz czeladnicy, a tym egzamina nie pomogą. Uczeń nie wywicz się u majstra, lecz potrzeba urządzić osobne szkoły z warsztatami dla uczniów. Urzemieślnika nie chodzi o to, czy zdatny, lecz czy ma pieniądze. Rzemieślnicy nie chcą cechów, ledwo dziesięć na sto wstąpił do cechu. Zdadni czeladnicy mimo egzaminu zawsze pozostaną pacholkami majstrów. Przy budowlach nie chodzi o zdatność, lecz o sumiennosc, u nieegzaminowanych budujących mniej nieszczęść. Gdyby byli egzamina, toby chlebobdawcy byli jeszcze dumniejsi.

**Schmidt** (postępowiec) oświadcza, że postępowcy są przeciw egzaminowi. Rzemieślnicy też go nie chcą. Nie jadą też na zjazdy rzemieślnicze, bo tam więcej się bawią, jak pracują. Dla interesu jednego stanu nie można poświęcać interesu ogółu.

**Lohren** (rządowiec) powiada, że stronnictwo jego żąda tylko egzaminu przy rzemiosłach niebezpiecznych, lecz nie przed cechami, tylko przed urzędnikami państwowymi.

Przemawiali jeszcze w końcu

**Kleist-Retzow** (konserwatywny), który upominał, aby nie opuszczano rzemieślników i nie wpędzano ich pomiędzy socyalistów. Rząd się opiekuje przemysłem (fabrykami) i rolnictwem, to się też powinien opiekować rzemiosłami.

**Ks. Hitze** (centrum) wskazuje, że 60,000 rzemieślników podpisało się żądając egzaminu dla uczniów, czeladników, majstrów. Tylko wtenczas wychowa się dobrych rzemieślników i ludzi, jeżeli każdy będzie wiedział, że bez egzaminu rzemiosła prowadzić nie będzie mógł.

— W parlamencie radzono już nad dość wielu sprawami, choć ich jeszcze nie ukończono. Ważne też były obrady nad nowym prawem o spółkach. Dotychczasowe prawa mają być w tych sprawach zmienione głównie w dwóch rzeczach. Jak wiadomo, to teraz jest wiele takich spółek, w których członkowie odpowiadają za spółkę całym swoim majątkiem, n. p. przy konsumach. Przez to wprowadzić spółki miały wielki kredyt, lecz z drugiej strony wielu nie chętnie przystępowało do spółki, albo wcale nie przystępowało, bo obawiało się strat jako rzeczywiście czasem członkowie ponosili wielkie straty, kiedy spółka zbankrutowała. Według nowego prawa, to mają członkowie za spółkę odpowiadać nie całym majątkiem, lecz częścią jakąś, którą się wpiszą do spółki. Ta zmiana jest bardzo dobra, i niezawodnie wiele spółek

nowych powstanie, a spólnymi siłami o wiele więcej można zrobić aniżeli pojedynczo. Druga ważna zmiana w prawie spółkowym ma być ta, że spółki mają się poddać kontrolerom rządowym, albo rządowi odpowiedzialnym. Na pierwszą zmianę zapewne wszyscy posłowie się zgodzą; co do drugiej, to już teraz odzywają się głosy przeciw takowej, ponieważ uważają, że przez to znowu się rozszerzy samowładza państwa, i że jak pierwsza zmiana o odpowiedzialności częścią majątku posłuży do rozwoju spółek, tak druga przyczyni się do zmniejszenia ruchu spółkowego i zataśmowania takowego. Tymczasem posłowie w komisji będą radzili nad nowym prawem.

— **Pomiedzy rządem niemieckim a hiszpańskim** w ostatnim czasie przyjaźń się zmniejszyła podobno, ponieważ Niemcy posądzają Hiszpanię o to, że mogłaby się połączyć kiedy z Francją przeciw Niemcom, którym o to chodzi, aby Francja była słaba i nie miała żadnych sprzymierzeńców.

— **Są tacy, którym nie miło, że Ojciec św., kardynał arcybiskup algierski i wogóle katolicy biorą udział w sprawach niewolników afrykańskich.** Bardzo mało albo nie gazety ich nie piszą o misjonarzach i zasługach katolików około szerzenia cywilizacji w Afryce, i nadal chcieliby, aby katolicy zostali wykluczeni od roboty w Afryce. Naturalnie, że katolicy nie dadzą się wykluczyć, i że duch katolicki nawet w sprawach szerzenia chrześcijaństwa zawsze będzie górą.

— **W Prusach Zachodnich** porobiła ostatnia powódź szkody za przeszło dziewięć milionów marek, nie licząc szkody dróg żelaznych, szos i innych.

— **W Berlinie** urządzają naukę o sprawach zdrowia dla urzędników, których rzeczą jest rewidować fabryki, domy, dbać o czystosc i porządek w miastach.

— **W Mannheim** pewien nauczyciel wydawał gazetę, w której ogromnie występował przeciw katolicyzmowi. Teraz zaczął radzić szkólnego i został złożony z urzędu.

— **Pocztą** przyniosła zeszłego roku dla skarbu cesarstwa niemieckiego 26 milionów czystego zysku.

— **Z Berlina** został wydany korespondent do pewnej gazety włoskiej. We Włoszech bardzo się to niepodoba, że mimo przyjaźni pomiędzy Włochami a Niemcami takie rzeczy się dzieją.

— **Przywódcy związków knapszaftowych** zebrali się w Berlinie i oświadczyli, że wobec nowych praw nie trzeboby zmieniać porządku w związkach knapszaftowych, lecz pozostawić je tak, jak są, i że nie trzeba do nich przylączać nowych kas dla inwalidów, które powinny mieć osobny zarząd i administracyę.

— **Dwóch** powtórnie obranych burmistrzów Polaków w Poznańskim rząd nie potwierdził.

— **W Alzacji** odbyło się zgromadzenie związków robotniczych katolickich.

**Austria.** Kiedy obradowano w sejmie nad nowym prawem wojskowym, bardzo wiele mówiono o przymierzach Austrii z innymi państwami. Znowu się pokazało to samo, co w gazetach, że jedni w Austrii są za tem, aby Austria trzymała z Niemcami, drudzy za tem, aby trzymała z Rosją. Trudna to sprawa, póki spokojnie, to nic, lecz kiedy się zacznie wojna, to będzie bardzo ważną rzeczą, kto z kim będzie trzymał. Nie można tego napróżd przewidzieć ani przepowiedzieć. Przymierza porobią się dopiero w ostatniej chwili na dobre, mogą się nawet zmienić podczas samej wojny według tego, jak komu będzie szczęście służyło. Teraźniejsze przymierza zawarte podczas pokoju może nie wytrzymają próby z której strony, co już z tego widać, że narody sobie wzajemnie jakś nie ufają i niedowierzają.

— **Wszędzie walka pomiędzy rzemieślnikami, a bogatymi spekulantami fabrycznymi.** Fabryka obuwia w Mödling założyła składy swe we Lwowie i Krakowie. Ponieważ fabryka pracuje maszynami parowymi, ponieważ zakupuje skóry tanio razem, ponieważ robota w niej podzielona, dla tego obuwie tanie. Dla tego też wszyscy szewcy mniej lub więcej stracili robotę. We Lwowie 200 szewców poszło do burmistrza, prosząc, aby kazał zamknąć sklep fabryczny, bo oni nie mają roboty. Burmistrz tego nie mógł uczynić, lecz dał zajęcie szewcom przy robotach miejskich. W Krakowie nawet szewcy zburzyli sklep fabryczny.

**Francja.** Z teraźniejszych rządów są wszyscy niekontenci, i jedni zwracają się do członków dawniejszych rodzin królewskich, a drudzy przechodzą do komunistów i rewolucjonistów.

— **Nowe urządzenia wojskowe we Francji** jeszcze nie skończone, mianowicie jeszcze urządzają landwerę. Nowe karabiny Löbla mają cuda działać, strzelają daleko, trafiają, nie wydają dyma.

— **W niektórych krajach** wyrabiają teraz cukier z węgla kamiennego, nazwany sacharyn. Do Francji zakazano przywozić tego cukru, ponieważ robi konkurencyę cukrowi z ćwikły i jest szkodliwy dla zdrowia.

— **Francuz Lesseps** przekopuje kraj pomiędzy Ameryką północną a południową, aby połączyć morza z obu stron Ameryki leżące, aby nie potrzeba okrętami obejżdżać naokoło. Kanał ma się nazywać panamski. Utworzono stowarzyszenie akcyjne. Sprawa kosztowała niezliczone miliony i jeszcze nie koniec. Ludzie nie chcą dać pieniędzy. Lesseps bardzo się kręci u rządu i bogaczy.

**Rosya** najwięcej pieniędzy dostała na swoją pożyczkę z Francji, która myśli otrzymać od Rosyi pomoc we wojnie z Niemcami. W innych krajach bankierzy i inni bardzo mało pieniędzy pożyczili, i to jeszcze tylko dla tego, ponieważ Rosyi pożyczonemi pieniędzmi poprawiają swe finanse, pożyczkę wieloprocentową zamieniają na małoprocentową.

— **O panowaniu w Azji** spór pomiędzy Rosją a Anglią. U Persów obecnie Anglicy mają więcej znaczenia, aniżeli Rosyanie, mianowicie handel na rzekach i mają budować drogi żelazne. Moskale bardzo żli na to, i gdyby mogli, toby wojnę wypowiedzieli Persom.

— **Koloniści niemieccy, którzy po 80 lat w Rosyi mieszkają, wychodzą teraz gromadami, ponieważ rząd odbiera im samorząd w gminie i zaprowadza szkoły ruskie w ten sam sposób prawie, jak to się dzieje w Niemczech z Polakami.**

**Włochy.** Podobno już ułożono wszystko na przypadek, gdyby Ojciec święty musiał ze Rzymu wyjechać podczas wojny. Mocarstwa europejskie mają się opiekować własnością Ojca św.

— **Rząd** zabrał kolegium duchowne azyatyckie, ponieważ takowe posiada majątek.

— **Studenci** gromadą okazali swe uszanowanie Krispiemu, jako nieprzyjacielowi Kościoła, a przed gmachem „rozszerzenia wiary“ okazali swą nienawiść do Kościoła.

## Wiadomości z bliższych stron.

**Z Kolonii Brzozowskiej.** Wszystkim jest wiadomo, że św. Barbara jest główną patronką górników, dla tego też jest dzień ten święcony. Z dnia tego najbardziej mogą być zadowoleni górnicy i hutnicy Nowej Heleny pod Szarlejem; jest to kopalnia obfita w kruszce i galman, a należy do księcia Hohenlohe ze Sławieńcic. Dzień ten mogą sobie wszyscy ci spamiętać, którzy go święcili; była to uroczystosc bardzo wspaniała, a do tego jeszcze i Pan Bóg pięknej pogody udzielił. Najprzód mieli zakupione nabożeństwo w Piekarach, aby podziękować Bogu za szczęśliwe powodzenie całoroczne.

Po południu o 8-cięj wyruszyliśmy w procesyi do kopalni Nowej Heleny z obrazem św. Barbary i muzyką na czele. Gdyśmy na miejsce przybyli, powitał nas ks. proboszcz Fröhlich z Kamienia i pan dozorca kopalni Oppenberg. Potem zagrała muzyka i ruszyliśmy do nowej cechowni, gdzie ks. proboszcz Nerlich przytaczając podobienstwo o dziesięciu pannach: „czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny“; napominał nas, abyśmy zawsze byli gotowi, bo górnicza praca jest ciężka i niebezpieczna, abyśmy byli pilni i strzegli się grzechu i kłatwy. Po ukończonej przemowie poświęcił ks. proboszcz Fröhlich cechownię.

Przy końcu ugoszczono nas piwem i zabawiliśmy się.

**Raciborska Kuźnia.** Gdy jeszcze parę dni brakowało do wyborów, było nam oznajmiono na tutejszej pile, która należy do księcia Raciborskiego, na kogo mamy głos oddać, a jak nie dacie głosu na pana G., to potem nie żałujcie. Ale my jako katolicy nie zlekliśmy się nikogo, tylko oddaliśmy głos na naszego, i takżeśmy go też przeprowadzili. Krótki czas czekaliśmy na tę grzębę, bo 1-go listopada było nam powiedziano, że sobie mamy iść precz z naszej roboty. Pytamy się: co za przyczyna do tego, kiedyśmy przerebili jeden 19, a drugi 20 lat, a w niczemżeśmy się nie przeniewierzyli, czemu nas teraz wypędzają? Na to odebraliśmy taką odpowiedź: Wyście robili szczerze u nas do dzisiejszego dnia, ale przyszedł rozkaz od pana nadleśniczego, abyście zaprzestali roboty, a chcecie wiedzieć, co za przyczyna, to idźcie do niego się spytać. Tak udaliśmy się z żaleniem do samego księcia, ale to nam nie nie pomogło, gdyż nam odpisano, że to nasze żalenie nie jest przyjęte. Tak sobie postanowiliśmy udać się do wyższej władzy, aby się dowiedzieli o naszej niesprawiedliwości, i myślimy, że przeprowadzimy to, cośmy postanowili, i za pomocą Boga znajdziemy sobie jakie zatrudnienie, bośmy w niczem nie przewinili, tylko swój obowiązek wypełnili.

**Od Głogówka.** Czytaliśmy w zeszłym numerze „Katolika“, że Wierzkowska parafia posłała petycyę do Najprzewieleb. Księcia Biskupa, aby ich dzieci były w ojczystym języku wiary św. nauczane. Czyliż i my nie mamy tego obowiązku, czy chcemy w tej sprawie być obojętni? ja myślę, żeby jużby był czas się zbudzić i za przykładem parafii Wierzkowskiej postępować. Czyliż już nie mamy dosyć lekkomyślnej, zepsutej młodzieży?

Zawsze się cieszę, gdy coś usłyszę od Biały, to się też tam zaiste będzie szanowny korespondent starał tę okolicę poruszyć.

**Glupczyce.** W kościele w Leisnitz zanieczyścił ktoś gnojem ludzkim wodę święconą w kruchcie.

**Zgorzelice.** Z funduszów s. p. ks. Gyrda zbudowano tu dom dla stowarzyszeń katolickich. Zawładnącą majątku ks. Gyrda jest ks. kanonik dr. Franz. Majątek wynosi kilka milionów marek.

© **Od Biały.** Ludowi tu w okolicy z kazalnicy w kościele ogłoszono, że z rozporządzenia regencyi nakazano księżom uczyć dzieci i do komunii św. po niemiecku. To ogłoszenie zasmuciło tu w okolicy



bardzo. Mamy nadzieję, że gdy Najprzewieleb. Ks. Biskup się dowie, że tu okolice polskie, przyczyni się za nami. Musimy pisać z każdej parafii do Wrocławia.

**Od Białej.** Lotem błyskawicy rozniosła się nowina po powiecie, że szkólny inspektor dr. Schäffer z Prudnika został przesadzony do Opola. Ważna nowina dla wszystkich nauczycieli całego Prudnickiego powiatu. Nauczycielom przypominają się stare dobre czasy. Wszyscy, którzy nowe czasy wychwalali, tak z grona nauczycieli, jak inni już zamilkli. Nauczyciele mają ciężary, jakich dawniej nie mieli.

**Poznań.** Kolonista niemieckiemu, który szukając posiadłości taniiej i tustej w miejscowościach przez komisją kolonizacyjną zakupionych, scharakteryzował nieszczęśliwy lud polski tak fałszywie, że mu przypisał instynkt wrodzony, nalcgowy do popełniania kradzieży, niechaj posłuży za odpowiedź następujące fakty o kilku wybranych dominiach niemieckich. Dominium niemieckie O. pod J. resp. zarządcą jego, Niemiec, wytrącił farnalowi Polakowi 8 marki, za to, że konie dzikie targał i szarpał lejcam. — Kobiecina, polską komornicę, zbił i posinił za to, rzekomo, że porwała parę razadek ówklanych, podczas gdy one właściwie tylko podniosła porzucone jako niezdatne. — Farnala, który temu rządzący powiedział tylko grzeczne te słowa: „Panie, teraz wyjechać na pole jeszcze za rychło, dyć jeszcze zupełnie ciemno,“ chciał zagardlić, udusić. — W innym dominium niemieckim S. pod R., inspektor gospodarczy chciał wytrącić 3 marki synowi komornika z powodu, że bez bata przyszedł z folwarku do koni. Chłopak dla tego uciekł od ojca bez wiedzy i pozwolenia jego. Inspektor przyaresztował za to 2 hele kartofli i krowę rodzicom, aż do powrotu chłopaka do służby. Toż dominium każe ludziom polskim robić częstokroć w niedziele i święta, codziennie zaś w powszednie dni od najrychlejszego poranku aż do późnej nocy. Nadto dano ludziom perki kontraktowe w 2/3 częściach zmarznięte. — Pan e kolonista, któż tedy zmusza lud polski do popełniania kradzieży? Zapewne nie wrodzony nalcg, ale po większej części dominia krzywdzące go nie po chrześcijaństwu. („Kur. Pozn.“)

— Czytamy w „Wielkopolaninie“: W Sarbinowie pod Kostrzynem istnieje katolicka szkoła, w której nauczyciel, p. Szymański, doczekał się pięćdziesięcioletniego jubileuszu zawodu nauczycielskiego, a w rok potem, to jest w roku zeszłym, wziął emeryturę. Szkoła po nim była bez nauczyciela, a dozór szkolny oczekiwał nowego. W dozorze tym przez czyste nieopatrzanie się gospodarzy, rodaków, urzęduje tylko dwóch Polaków, a trzech Niemców. — Naraz przyjeżdża do wsi pan inspektor szkolny, wzywa dozór szkolny do stawienia się przed nim i naszym dwom członkom poleca podpisać oświadczenie, że zgadzają się na wybranego nauczyciela. Nikt go nie zna; czy tylko jest katolikiem i umie po polsku? Na te pytania pan inspektor nie dał odpowiedzi, to też gospodarze rodacy się nie podpisali. — Mimo to wkrótce przybywa do Sarbinowa na posadę nauczyciel ewangelik, pan Beier ze Szlaska, nie umiejący ani słowa po polsku. Rozpoczyna naukę, której dzieci nie rozumieją, nakazuje im pokupować książki do nauki re-

ligii z pieśniami ewangelickimi i tych pieśni uczy na pamięć. Na żalenie się dzieci używa niektórych dosadnych wyrazów — i taka nauka trwa teraz bez przeszkody. Z jakim skutkiem, łatwo sobie wyobrazić. — Do szkoły sabinowskiej uczęszcza 68 dzieci katolickich, a 11 tylko ewangelickich — i dla tej garstki ma być nauczyciel protestant. Członkowie dozoru, gospodarze M. Kozerski i Gieldon, przekonawszy się, że żadne przedstawienia, robione p. inspektorowi szkolnemu, nie skutkują, udają się z zażaleniem i z protestem do król. rejencji. Czy protest ten poskutkuje?

**Bartszyn.** Pastor protestancki został skazany za występki przeciw dobremu obyczajom w 15 przypadkach i zatajenie przeszkody małżeńskiej na 10 lat domu karnego i utratę praw obywatelskich na 10 lat. („Germ.“)

**Sztum.** Z krzyża na szpitalu katolickim zerwano figurę Zbawiciela, powalano ją i porzucono.

## Usilna prośba do mych rodaków!

Sześć już mniej więcej lat temu, jak w Bułgarii w okręgu sistowskim osiadło około dwieście rodziny rzymsko-katolickich Bułgarów z Banatu, w Węgrzech austr., zakładając wieś nazwiskiem Dragomirowo. Przodkowie ich się byli schronili do Węgier austr., przed prześladowaniem chrześcijan ze strony Turków; teraz zaś po oswobodzeniu Bułgarii wielu powraca do swej ojczyzny. Niestety wszyscy są biedni; prócz tego zaś w pierwszych trzech lub czterech latach wielka posucha i szczury zasiewy ich do szczytu zniszczyły; biedacy popadli w długi i potrzeba im kilka lat urodzajnych z rzędu, aby się podźwignęli. Pomimo to Najprzewieleb. Ks. biskup nikolski Hipolit Agostowski zarządził natychmiast ich potrzebom duchowym powołując niżej podpisanego z Rekicza pod Lesnicą.

Z początku celebrowałem masę św. pod gołym niebem, każawszy na czterech słupach rozpiąć wielką matę ze trzciny; mieszkawem z biedakami w ich chatkach z gliny; narazicie udało nam się dzięki zabiegom naszego ubogiego biskupa misyjnego, wystawić tymczasowo kościółek, później zaś małe probostwo, również z ubitej gliny zbudowane, a pokryte trzciną. Za dawniej służył nam drzewo o dwóch konarach, jak można się o tem przekonać z fotografii kościółka, którą w ekspedycyi „Katolika“ zostawiłem, aby ciekawo zobaczyć ją mogli.

Niestety z żalem naszym największym kościółek nasz w tym roku padł pastwą płomieni. Zmuszeni więc jesteśmy zapukać do serc szlachetnych o łaskawą pomoc, abyśmy mogli jak najprędzej zabrać się do budowy domu Bożego; tymczasem służba Boża odbywa się w probostwie zaledwie kilka osób pomieścić mogącym. Pokładam ufność w mych współziomkach szanownych, którzy z pewnością poprą piętany zamiar; albowiem potrzeba wielka nie tylko kościółka w naszej wiosce, ale i szkoły.

Gdyby w okolicy naszej było wielu katolików, sprawa byłaby łatwa; lecz niestety w okręgu sistowskim znajduje się tylko 5 wsi. Podczas nadchodzących świąt Bożego Narodzenia w tyłu kościółkach będą wystawione jasełka na pamiątkę narodzenia Chrystusa Pana w ubożuchym żłobie stajenki betlemskiej; a w iluż to biednych misjach Dzieciątko Jezus podziśdzić leży w stajni w żłobie, jak i w naszej misji dragomirskiej. Widzi się tu resztki ścian spalonych kościółka, ubogie probostwo z gliny, pokryte trzciną i ścianem, dzieć Jezus w Przenajświętszym Sakramencie ołtarza zamknięte w niedźm cyboryum, na ołtarzu z desek zbitym. To jest stajenka i to jest żłobek.

Droży bracia i siostry, kwią Chrystusa Pana odkupieni, droży rodacy, dopomóżcie, o ile środki wasze starczą, biednym bułgarskim braciom w Chrystusie, niemającym domu Bożego. Gro madzicie skarby nie starzejące się na żywot wieczny, a usłyszycie kiedyś od naszego Zbawiciela słowa radości: „Co braciom swym uczyniliście, to mnie uczyniliście; idźcie, gdzie jest żywot wieczny, bo ani szklanka wody nie pozostanie nienagrodzoną, którą podamy bliźnim, a cóż dopiero większy datek. Pomóżcie więc prędko, kto pomódz może, ażebyśmy budowę kościółka już na wiosnę rozpocząć

mogli, a Bóg, dawca wszystkiego dobrego, nagrodzi wam sownie jaż tu na ziemi, a szczególnie w drugim życiu. Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

My natomiast ze strony misji nie przestaniemy za naszych szlachetnych dobrodziejów wznosić modły do Boga i ofiarować masę św.

Ekspedycya „Katolika“ przyjmuje chętnie składki na ten cel złożone.

**O. Grzegorz Piegsa.**

## Rozmaitości.

— Kolej żelazna napowietrzna, za pomocą której jechałoby się n. p. z Paryża do Caletanu godzinę, do Marsylii dwie, do Petersburga cztery, nie więcej. Stary inżynier Imbs, w Paryżu zamieszkały, wynalazł i już podobną kolej zbudował, naturalnie, że w małych rozmiarach, i przedstawił odpowiedniej komisji rządowej. Koledzy jego płakali z radości, gdy projekt ten zobaczyli.

Imbs proponuje statek podobny do cygara, długi na 200 metrów, wąski na 2 i pół metra, cały kryty, ze szklami dla światła i małemi dzinrami dla powietrza. Ten statek chodzi w czterech kolejach: ze spodu, z boków i w górnej, tak że wypaść nie można żadną miarą.

Ale zjad ta szybkość, i na czym tę kolej umieścić?

Kolej umieścić się, gdzie się chce; żeby w ziemi nie zawadzały, więc mogą być na cienkich żerdziach w powietrzu. Dla tego na cienkich, że ciężar rozdzielony jest na 200 metrów długości; więc jeden metr kolejki dźwigać ma tylko jeden centnar, albo dwa centnary ciężaru. Tak i pułk cały przejdzie po cienkiej desce, jeżeli się wyciągnie w długą nić „gęsiego“ — ale zarwie się i na mecijszym moście jeżeli pójdzie razem w zbitej masie.

Zjad owa szybkość?

Otóż lokomotywy nie będzie, tylko wóz będzie ciągnięty przez linę bez końca, a ta liną nawijana na wielkie kołowroty przy dworcach stacyi. Kto widział takie kołowroty, ten wie, że szybkość czterystu metrów na sekundę nie jest tak nadzwyczajną — co czyni przeszło 3 mile na minutę. Nasze kościółki i góry pod równikiem obracają się na około osi ziemskiej po 4 mile na sekundę i wcale nie dostają zawrotu ani ludzie ani zwierzęta, bo jak muchy w pojeździe tak i ludzie nie wiedzą wcale o tym, jak szybko się poruszają.

Ciekawość, kiedy próby na większą skalę będą robione. Stacje byłyby dalekie, n. p. Paryż, Berlin, Warszawa, Petersburg, same stolice, więc zwyczajne koleje nie płakałyby ze zazdrości.

— Ks. Żaba z Galicji radzi, aby ziemniaki rozplądnić nie przez sadzenie, lecz aby siać nasienie ziemniakowe (które się znajduje w zielonych kulkach na łodygach), aby potem fiances (podobnie jak kapustę) rozsadać na roli. Powiada ks. Ż., że ziemniaki coraz słabsze, lichsze, chorsze, i że z czasem znikną, ponieważ się je rozplądnia nie przez nasienie, ale przez sadzenie, a Bóg dał ziemniaki nasieniem na to, aby przez nasienie się rozplądniał. Rólnicy powinni robić próby, przez jakie i ks. Ż. doszedł do swego przekonania.

## Sprawy księgarskie.

Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie poleca jako nowość: **Kalendarz kartkowy** na rok 1889.

Cena 60 fen.

## Poczta Ekspedycyi.

J. Smółka w P. Zeszyt 10, 11 i 12 „Wolnych Chwil“ kosztuje z przesyłką 70 fen.

Do dzisiejszego numeru dodajemy formularz dla wygody abonentów przy zapisywaniu „Katolika“ na pocztę. Formularz trzeba tylko według tam podanych wskazówek wypełnić i na najbliższą odnieść pocztę, a urzędnik pocztowy resztę załatwi. Najlepiej zapisywać kilka dni przed rozpoczęciem nowego kwartału. Kto zapisuje po rozpoczęciu nowego kwartału dopłaca 10 fen. na porto, a może zarządzać od urzędnika dostarczenia tych numerów, które już wyszły.

### Ogłoszenie.

W celu obrania nowego dyrektora i dwóch członków do wydziału, odbędzie się **generalne zgromadzenie** dnia 23 Grudnia o godzinie 4. popołudniu w domu Jana Ligęzy. Zaprasza się na nie członków. (1413.)

Frydek, dnia 16. Grudnia 1888  
ZARZĄD.  
Korzyk. Zymła Anderko

### Dr. med. J. Meyer

od 18 lat (K.A.)  
w Berlinie tylko Leipzigerstrasse 91.  
**lekarski specjalny**  
na choroby płuca, skóry i kości, jak i słabości. Przyjmuje od 11—2 przedpoł od 4—6 popoł. i listownie. (1396)

### Jako najtańsze źródło

polecam mój dobrze zaopatrzony skład **koszul** męskich i damskich od 1 marki począwszy, spodzianki dla dzieci od 50 fen. na pół darmo, w łóżkach **sukienki**, **kaftanki**, **czapki**, **pończochy**, **czepki** i **wełniane chustki**. Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki skład przedmiotów **przechrześcijańskich** w wyłożeniu pojedynczym jako też elegancji. Poleca się łaskawym względem publiczności. (1396)

### R. Böhm,

Racibórz ul. Długa (Langestr. nr. 60 w pobliżu apteki pod łabędziem).

**Adolf Kohn**, Bytom ul. Gliwicka 14 sprzedaje wiele przedmiotów poniżej ceny zakupu: materyje na sukno 20 f., poszewki 22 f., flanelę 7 f., prześcieradła lina 1,80 m. ciastki na szyję 35 f., firanki tulowe 25 f. za łokieć berl. 12 ręczników 2,30 m. chodniki 22 t., koszule flanelowe za 1 m., kołnierze, barana i płótno na pół darmo. Zupelna wyprzedaż piaszczy dla dam i dzieci. (1287)

Nowe, duże, ładne **ORZECHY** sprzedają po tanich cenach. (1389.)  
**S. Borinski**, Katowice G.-S.

### Medycynalne

## wina węgierskie

w najlepszym gatunku, wprost od **Sam. Steina**, Mador w Węgrzech, spraważone, po najniższych cenach oryginalnych s rzedaje (1371)

### I. Cichutek

w Wodzisławiu (Łosław).

### Paw. Köhler

zegarmistrz i złotnik w Bytomiu w Tarnowskiej ulicy Nr. 1.  
poleca swój wielki skład **wyrobów złotych i srebrnych**

jako to: zausznice, krzyżków, łańcuchów, okularów, jako też regulatorów, budzików, zegarków kieszonek i ściennych po znacznie niższych cenach. Reparatyry uskutecznia szybko i tanio.

Zmienając mój lokal jestem zaruszoną przedsięwzięć **wyprzedaż kwiatów**

w rozmaitym gatunku, jako też bukietów na ołtarze i do stroju świec, liście oraz rośliny li ciaste, rośliny pokojowe wszelkiego rodzaju i t. d. (1361)

### Różalia Fuchs.

Fabryka kwiatów w Głogówku (S hiosstrasse) ulica zamkowa.

### Polecam

Kawę Jawa paloną . . . funt 1,20 m.  
Kawę Jawa I . . . „ 1,40 m.  
Cukier twardy najlepszy i Faryna zawsze po najtańszych cenach dziennych.  
Mydło jaderne najlepsze . . . funt 25 fen.  
Soda . . . „ 5 „  
Prawo . . . funt 1,00, 1,10, 1,20 „  
Wino węgierskie słodkie butelka 2,00 m.  
„ „ „ „ 1,50 „  
Najlepszy towar, dobra waga, grzeźna usługa. (kw.)

Bytom,

Tarnowicka ul. 4.

**H. Krist.**

## Piękne Żłobki na gwiazdkę

z figurami malowanymi do ustawienia od 1,50 aż do 75 marek.

### Przystrój na drzewka

w bardzo wielkim wyborze. Krzyże, lichtarze, lampy, figury i obrazy, po tanich cenach. Splewniki i wszystkie inne książki do nabożeństwa w trwałych oprawach poleca i prosi o łaskawe względy szanownej publiczności. (1344)

### Gross, księgarnia katolicka

w Bytomiu, ulica Tarnowska nap. fary

## Biuro techniczne Franciszka Schulz'a.

Budowniczy z wykształceniem akademickim i zaprzysiężony taksator w Król. Hucie Schützentr. 38 poleca się do wykonania wszelkich **prac budowlanych**, jako też rysunków budowniczych, kosztorysów, taks ogólnych i wartościowych, ocen i t. d.

Od 1. Kwietnia przenoszę moje biuro budowlane oraz mieszkanie do mego **świeżo wystawionego domu** w Królewskiej Hucie Kronprinzstrasse No. 10 obok katolickiej szkoły gminnej No. IV. (kw.)

### Stawny na całym świecie Berolina

## środek na porost brody

Monstard-Balsam, który 10 tysięcy młodych ludzi zadowolnił, jest do nabycia franko u **W. Wagner**, Stettin Lastadie 66 i w Antonienhucie u **K. Pietsch**. Cena 1 m. 50 fen. Przed naśladowaniem ostrzeżać się. (kw.)

### Dwóch parobków

żonatych, którzy umięją z kofini się obchodzić, i dobrze rachować, może zaraz przyjąć miejsce do rozważenia chleba w mej fabryce. Daję 45 m. wycia na mieszkanie i wolne pomieszkanie. Przyjmę tylko tych, którzy się oświadczyć stawiają i zaraz służbę objąć mogą. (1408)

**Juliusz Weiss**, kupiec w Rudzie G. Szl.

## Skład maszyn do szycia.

Części składowe moich maszyn są **kute z najlepszej stali**, nie zaś jak u wielu innych z lanego żelaza zrobione. Także **reparatury** wszelkich systemów wykonują się jak najtaniej; pod gwarancją u (1332)

### A. Krawczyka

w Król. Hucie, Kronprinzstr. 55.

### Ubiory dla zmarłych

wszelkiego rodzaju od najmniejszych do największych począwszy od 1 marki, jakoteż korony i bukiety po cenach najumiarkowanych poleca (1398)

### M. Cichon w Lipinach.

Dobrze wykształcony

## organista i pisarz

prosi o służbę jako organista. Oferty pod **H. H. w Ekspedycyi „Katolika“**. (1397)

### Korzystne kupno.

Wskutek przeniesienia mego biura budowlanego ze Schützentr. do nowo-wystawionego domu przy Kronprinzentr. Nr. 10 w miejscu zanie za sprzedam mój prawie

## nowy dom

z dachem drewniano-cementow m, w którym od czterech lat znajduje się sklep towarów kolonialnych, tyteriu i przedmiotów rekodizacyjnych, mający licznych odbiorców, pod korzystnymi warunkami. Hipoteka pewna z amortyzacją. Wpłata niewielka. (kw.)

Król. Huta, w Listopadzie 1888.

### Franciszek Schulz

budowniczy na aford.

**DOM** dwupiętrowy, w którym się znajduje piekarnia, na Humie-rei położony mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. **Wiktoria Gratzla wdowa** (kw.) w Król. Hucie, Huterer 5.

**Wdowiec** 16,000 mk. majątku posiadający, pragnie pojąć za żonę wdowę bezdzietną przynajmniej 1000 mk. mającą. Blizszej wiadomości udzieli Redakcyi „Katolika“. (1394)

## Tondygroch pisarz publiczny!

Mieszam przy ulicy Tarnowskiej nr. 14. w domu Rutzkiego; naprzeciwko golarza Hohmanna; robię wszelkie podania prawne do sądów i innych władz, posiadam najlepsze i najnowsze książki prawne, udzielam sumiennych dobrych rad w sprawach sądowych i innych. (kw)

Na nadchodząco święta polecam:

**najlepsze wina węgierskie** po 1 m. 50 fen.

**nejlepsze wina czerwone** po 1 marce 25 fen.,

**Esenece** na parz grzań wino, **najlepsze dubeltowe likery**, po najniższych cenach (1416)

**Adolf Loewy**, Bytom Krakowska ulica przy Rozbarku

## Ochronka św. Józefa.

### Katolicki dom sierót w Król. Hucie.

Koszt nowego domu, który w tym roku ma być wybudowany, wynoszą **62,000 marek**. Czcieliwi świętego Józefa jako opiekuna opuszczonych sierót, dopomóżcie nam obcą małą jałmużną.

**Z A R Z A D**

**Ks. Kania Ks. Michalski** dziekan i proboszcz proboszcz z Lipin. z Chorzowa.

**Ks. Łukaszczyk** proboszcz z Królewskiej Huty.

Ekspedycya „Katolika“ przyjmuje także składki na ten cel.

**W księgarni Jana Schega** w Świętochłowcach można nabyć rozmaite zabawki, pupki od 10 fen. do 3 mk., figury, krzyże, lampy przed obrazy, skrzydki, harmoniki i t. d. (1383)

### OGŁOSZENIE!

Pożyczki 150 do 600 marek poszukuje osoba, która zobowiązuje się punktualnie płacić 6 procent. Kto? powie Ekspedycya „KATOLIKA“ (1414)



